Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 14 Kraków, środa 18 stycznia 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Rok ubiegły w polskiej polityce gospodarczej

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Najwybitniejszem zdarzeniem w dziedzinie polityki gospodarczej r. 1921 w Rzeczypospolitej to rozwiązanie sprawy granic państwa. Państwo bez określonych granic to absurd, to sprzeczność sama w sobie. W gospodarstwie granice nieokreślone paraliżują wszelką możność określenia celów i metod polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza Polski z przyłączonym Górnym Śląskiem, a ze Śląskiem pozostawionym Niemcom, to rzeczy tak różne, tak przeciwstawiające się sobie, że najlepiej charakteryzują trudność państwa polskiego określenia swej polityki gospodarczej przed decyzyą o Górnym Śląsku.

Nietylko, że Śląsk Górny nadaje państwu polskiemu znamię przemysłowego, że za jednym zamachem Polska agrarna stała się wielkoprzemysłową, co zadecydować powinno o kierunku naszej polityki gospodarczej, ale starania o Górny Śląsk, ciężary gospodarcze potężne, spadające na Polskę z tytułu tych starań decydowały o budżecie Polski, o wielkości jego deficytu i co ważniejsze, walka o Śląsk paraliżowała wszelkie dążenia do utrzymania kursu marki polskiej na targu światowym. Dopiero decyzya, przyznająca większość przemysłowego Śląska, powstrzymała zawrotne toczenie się marki polskiej w otchłań bezwartości.

Świat finansowy nie wierzył w zwycięstwo Polski w walce o Śląsk i rzeczywiście trzeba było niepowodzeń polityki ententowej w Rosyi, by wywołać zwrot w polityce angielskiej dla Polski korzystny, świat finansowy nie wierzył, by Polska miała stać się przemysłową, to znaczy uzyskać nieograniczoną prawie możność wytwarzania wartości gospodarczych. Świat finansowy nie doceniał zatem możności Polski stworzenia wartościowej waluty. Śląsk to gwarancya dla świata gospodarczego, że Polska prowadzić będzie politykę przemysłową, inaczej Śląsk zamrze w Polsce, i stąd rosnące zaufanie na targach pieniężnych światowych do gospodarczego rozwoju Polski.

Z chwilą decyzyi górnośląskiej i przystosowania się Niemiec do tej decyzyi ustał dla Niemiec interes w walce gospodarczej z Polską, polegającej na obniżeniu wartości waluty polskiej. Dzisiaj spóźnione jest zastanawianie się nad tem, ile pomocy i ułatwień mieli w tej walce w naszej polityce ekonomicznej i finansowej, ale chyba kwestyi nie ulega, że nasze rządy fantastów i dyletantów, polityka partyjników reakcyi, zagraniczna i gospodarcza polityka polska przyczyniły się niemało do tego, że ciosy zadane nam przez Niemców stawały się tak dla nas bolesne.

Dzień decyzyi o Górnym Śląsku był dniem zwrotu w stosunku do gospodarstwa Polski do targów światowych.

O skutkach nad wyraz pomyślnego dla Polski zwrotu zadecydujemy sami naszem życiem gospodarczem i jego kierownictwem celowem. O sprawach gospodarczych nie decyduje bezpośrednio w Polsce Sejm. Najważniejsze w życiu gospodarczem decyzye oddał w ubiegłym roku Sejm rządowi, a inne w rękach rządu pozostawił.

Omal wierzyć się nie chce, że większość sejmowa decyzyę o taryfie celnej oddała rządowi. Cały rozwój gospodarczy, stosunek do zagranicy, politykę cen, wszystko to związane z polityką cłową oddano rządowi, pozbawiając się kontroli nawet W kancelaryach ministeryalnych wobec ministrów naiwnych lub oddanych stronniczym interesom rządzą się jednostronni interesanci, wychodząc z ciasnych punktów widzenia, sprzecznych z wielkimi interesami ogółu.

Sejm zrzekł się także wpływu bardzo ważnego ze stanowiska gospodarczo-społecznego, wpływu na podatki pośrednie.

Sejm toleruje politykę taryfową rządu, decydującą niemniej od polityki cłowej, często ważniejszą jeszcze. Taksamo z pocztą, telegrafem, telefonem.

We wszystkich demokratycznie rządzonych nowopowstałych państwach parlamenty, bezpośrednio albo przez komisye dzierżą w tych sprawach decyzye i wykonywują kontrolę.

Gdyby Sejm nie otrząsł się z apatyi, godzącej się na ten stan rzeczy, to w miejsce społeczeństwa i jego mandataryusza, Sejmu, rozwielmożni się biurokracya i to biurokracya nasza, nieudolna, głupia, w znacznej części skorumpowana do szpiku kości.

Przywódcy stronnictw sejmowych nie umieją ocenić decydującego znaczenia polityki gospodarczej dla ogólnej polityki i, spychając politykę gospodarczą na plan drugi, podkopują nietylko grunt pod własnemi nogami, ale podstawy znaczenia i wpływu Sejmu.

Drugiem zdarzeniem, wrzynającem się głęboko w roku ubiegłym w nasze życie gospodarcze, to zrzeczenie się przez państwo wpływu na wewnętrzny bieg procesów gospodarczych, to zniesienie zupełne państwowej gospodarki żywnościowej w najszerszem znaczeniu. Otworzono na oścież wrota wolnemu handlowi, to jest wszelkim spekulacyom i wyzyskom, wyrzeczono się wpływu na ukształtowanie się cen, pozwalano wyzyskać każdą konjunkturę, nawet najboleśniejszą dla społeczeństwa, przy jednoczesnem podtrzymaniu gospodarki wolnohandlowej funduszami publicznymi. Wprowadzając wolny handel w dzisiejszych warunkach, nie pozwalających na rzeczywiście wolne obroty, stworzyła większość Sejmu wolne podłoże dla kryzysów gospodarczych podrywających podwaliny gospodarstwa społecznego.

Wszelkie analogie pomiędzy przesileniem w Ameryce i Anglii, a przesileniem gospodarczem w Polsce — to rozprawianie zulusów czy kafrów nad astronomią.

Kryzys w przemyśle angielskim i amerykańskim to konieczna konsekwencya światowego położenia gospodarczego, konsekwencya wartościowej waluty, stąd braku spożycia itd. itd.; u nas wśród warunków wprost odwrotnych też odmienne skutki być winny i byłyby, gdyby nie wadliwa polityka ekonomiczna.

Obok podanych tu dwóch faktów, które charakteryzować dla nas mają rok ubiegły, jest nieskończony prawie szereg zdarzeń ciekawych i ważnych, ale wszystkie grupują się około epokowego uzyskania granic i oddania produkcyi i obrotu towarowego niekrępowanej i niekontrolowanej gospodarce prywatnej.

Poincare wobec Anglii

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Z Paryża donoszą: O konferencyi między Lloydem Georgem a Poincarem podają następujące szczegóły: Lloyd George uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi **porozumienie co do odszkodowania niemieckiego i odbudowy Europy.** W tym celu byłoby rzeczą konieczną zwołanie narady między nowym francuskim ministrem skarbu a angielskim ministrem skarbu. Dalej proponuje Lloyd George, aby lord Curzon mógł przybyć wkrótce do Paryża dla omówienia z Poincarem **sprawy Bliskiego Wschodu.** Poincare podobno **zgadza się** na odbycie tych narad.

Warszawa, 16 stycznia.

Z Paryża donoszą: Według opinii Poincarego, **Francya weźmie udział w konferencyi w Genewie,** jednak Poincare nie weźmie osobiście udziału w konferencyi.

O udział kapitałów zagranicznych w przemyśle polskim

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem wiceministra Strasburgera odbyła się narada w sprawie udziału kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych oraz udziału zagranicznych spółek akcyjnych w gospodarczem życiu Polski. Reprezentant przemysłu łódzkiego p. Poznański domagał się szerokiego udziału kapitału zagranicznego. **Przeciw temu wystąpił pos. tow. Diamand,** który wyraził **ujemny pogląd** i żądał zastosowania **znacznych ograniczeń względem kapitału zagranicznego.** Po dłuższej dyskusyi wiceminister Strasburger stwierdził **znaczną rozbieżność zdań,** wskutek czego narada nie mogła powziąć konkretnych postanowień.

—ooo—

Zgromadzenie ludowe w Krakowie

Przemówienia posłów tow. Barlickiego i Żuławskiego — Rezolucya

W niedzielę w południe w sali Kina żołnierskiego przy ulicy Zwierzynieckiej odbyło się zgromadzenie ludowe, poświęcone sytuacyi politycznej i gospodarczej państwa. Mimo dotkliwego zimna, sala wypełniła się niemal po brzegi robotnikami, którzy z niezwykłem zainteresowaniem wysłuchali referatów.

Zagaił obrady tow. Malisz, który też sekretarzował, do prezydyum wybrano tow. Packana i Hoffmana. Pierwszy przemawiał, witany owacyjnie poseł m. Warszawy tow. Norbert Barlicki,

Przemówienie posła Barlickiego

Mowca imieniem proletaryatu m. Warszawy, wyraża klasie robotniczej Krakowa serdeczne pozdrowienie. — Każda chwila życia politycznego i społecznego — mówi referent — jest dziś walką o charakter Polski. Chodzi o to, czy Polska ma być krajem reakcyi i przywilejów, czy krajem ludowym, demokratycznym. Jeżeli z pożogi wojny światowej wyłoniła się Polska niepodległa, to nie dlatego, że wyproszono ją w przedpokojach dyplomatów państw obcych, ale dlatego, że **wola ludu pracującego była za tem, by Polska niepodległa stała się rzeczywistością.** (Oklaski). Już rząd **Moraczewskiego** w orędziu swojem zapowiedział, że Polska ma być krajem demokratycznym, że robotnik winien korzystać z głębokich reform społecznych i politycznych, z 8-godzinnego dnia pracy, z pomocy państwa w czasie bezrobocia i z ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy, chłop zaś powinien być posiadaczem ziemi, a fabryki i kopanie winne stać się własnością pracującego ludu. — Tego pragnął rząd tow. Moraczewskiego. Ale niestety, masy ludowe okazały się jeszcze zamało uświadomione, a rozbite zwalczały się w różnych obozach. W tych warunkach zakreślony przez rząd ludowy program nie mógł być w zupełności zrealizowany.

W Polsce stanęły dziś do walki dwa obozy: reakcyi i postępu. Reakcya, złożona z obszarników, kleru, burżuazyi, wspierana przez paskarzy wojennych, wystąpiła do walki z ruchem ludowym, pragnąc pozbawić lud pracujący dotychczasowych zdobyczy. — Ta burżuazya, która kornie uginała karki przed zaborczymi rządami, korzystając z ich pomocy w walce z robotnikiem i socyalizmem — ta burżuazya postanowiła zaprowadzić w Polsce z powrotem niewolnictwo i przywileje. — Tym zakusom reakcyi przeciwstawił się obóz demokracyi, wsparty o **chłopa i robotnika.**

W walce z reakcyą w Polsce — **robotnik stoi na czele,** albowiem w chwilach upadku posiadających klas polskich, prowadzących politykę ugody i serwilizmu wobec zaborców — **jedynie polska klasa robotnicza trzymała i trzyma sztandar niepodległości narodu!** (Oklaski). Dzięki tej klasie robotniczej reforma rolna, mająca dać ziemię tym, którzy jej nie posiadają, stała się prawem, ustawą zagwarantowanem. Taksamo druga, żywotna reforma, bez której klasa robotnicza nie mogłaby żyć i rozwijać się normalnie — 8-godzinny dzień pracy jest rezultatem walki przy pomocy postępowego włościaństwa. W walce o **demokratyczną konstytucyę** obóz postępowy robotnika i chłopa udaremnił w większej części zakusy reakcyi, przeważające szalę na **korzyść demokracyi.** Jakkolwiek nie wolna jeszcze od błędów i naleciałości reakcyjnych konstytucya ta, ma zastrzeżone **prawo rewizyi bez udziału senatu,** co da możność w niedalekiej przyszłości, gdy masy politycznie dojrzeją, oczyszczenia konstytucyi, która stanie się rzeczywistem prawem ludu.

Rozumie to wszystko reakcya i stara się wszelkiemi siłami wstrzymać lud pracujący w jego pochodzie do wyzwolenia, a historya walk w Sejmie, to zaciekła walka reakcyi z Narodową Demokracyą na czele o **rządy w Polsce!**

Następnie referent kreśli historyę zgubnych dla Polski a głupich rządów gabinetów od Paderewskiego aż do Władysława Grabskiego, endeka, który dorwał się władzy w chwili najcięższej dla państwa. Nieudolny a wsteczny, musiał rząd Grabskiego ustąpić gabinetowi koalicyjnemu Witosa i tow. Daszyńskiego. Rząd ten **obronił państwo i zawarł pokój.** Nie mógł jednak ze względu na swój skład istnieć i ustąpił. Po erze rządu Witosa — z powodu szalonej rozbieżności prądów istniejących w dzisiejszym Sejmie — przyszedł do steru rząd najśmieszniejszy, rząd t. zw. pozaparlamentarny p. Ponikowskiego.

Gabinet ten powstał w chwili niezmiernie **ciężkiego położenia gospodarczego państwa.** Waluta spadała do zera, zagranica traciła do Polski zaufanie, odmawiała kredytów. Były to rezultaty głupiej i zbrodniczej gospodarki klas posiadających i paskujących. Burżuazya nie widziała interesu w uruchomieniu produkcyi, lecz chciwa lichwiarskich zysków bez małego wysiłku, rzuciła się do handlu paskarskiego. **Rząd nie prowadził żadnej walki z paskarstwem,** nie uwięził żadnego paskarza, który tuczył się krwią robotnika i urzędnika. Okres rozwydrzonego paskarstwa trwa i dziś, ohyda rozboju paskarskiego na drodze legalnej i dziś ciąży nad krajem, który wobec zagranicy staje się żebrakiem. I w tym momencie rządzi znowu gabinet nieudolny a powolny paskarstwu! Zdaje się, jakby chochoł jaki opanował Polskę, **że w chwilach najcięższych dla państwa wysuwają się śmieszne figurki bez rozumu na stanowiska władzy!**

Mowca poddaje krytyce znany „program" „uzdrowienia" państwa p. min. skarbu Michalskiego, który rozpoczął swą działalność, ku uciesze czarnej reakcyi, **od zamachu na 8 godzinny dzień pracy i na reformę rolną,** domagając się specyalnych uprawnień wchodzących w kompetencyę Sejmu i będących w sprzeczności z konstytucyą.

Zamach na 8-godzinny dzień pracy klasa pracująca odparła i udowodniła ministrowi skarbu, że sama stoi na straży tego prawa. Chłopi zagrozili obaleniem rządu, jeżeliby minister skarbu unicestwił ustawę o reformie rolnej.

Dotąd nie mamy ustaw specyalnych do ustawy konstytucyjnej. Jesteśmy rządzeni ustawami rosyjskiemi, pruskiemi i austryackiemi. Tow. Kwapiński został skazany za strejk na podstawie hańbiącego kodeksu rosyjskiego. To jest groźne niebezpieczeństwo i trzeba odeprzeć atak reakcyi, która chce złamać konstytucyę.

Polityka zagraniczna była w rękach reakcyi, która naraziła nas na straszne klęski. Ciągle widmo nowej wojny nam zagraża. Dotąd nie mamy granic. Toczy się spór o Wilno, dotąd sprawa Galicyi wschodniej nie jest załatwiona. Głosowanie reemigrantów śląskich wyszło z inicyatywy Paderewskiego i Dmowskiego. Śląsk Cieszyński zaprzepaścił Grabski. A sprawa wolnego Gdańska! Naprawa tych błędów kosztuje nas wiele ofiar.

P. Downarowicz, uważający się za postępowca, gdy został ministrem spraw wewnętrznych, przedłożył ustawę o stanie wyjątkowym, którą całe państwo chciał przemienić w więzienie.

Musimy stać na straży, gdyż reakcya rozpoczęła wielką ofenzywę na nas.

Klasa pracująca nigdy na duchu nie upadała, zawsze zwyciężała pod znakiem czerwonego sztandaru. Trzeba zwartości i zrozumienia celu, **trzeba usunąć precz tych, którzy rozbijają jedność klasy pracującej.** Jedność robotniczą rozbijają reakcyoniści z chadecyi i enpeeru, oraz agitatorzy komunistyczni, którzy doprowadzili Rosyę do ruiny (okrzyki oburzenia: hańba!). My idziemy do nowego ustroju sprawiedliwości i równości. Przez wolność demokratyczną do socyalizmu! Niech żyje PPS! (Okrzyki: Niech żyje! i oklaski).

Przemówienie posła Żuławskiego

Następnie zabrał głos poseł tow. Żuławski, przywitany oklaskami. Chciałbym, żebyście sobie uświadomili położenie ekonomiczne klasy pracującej, która znajduje się pod znakiem ciężkiego kryzysu. **Większość fabryk stoi, masy robotnicze w czasie zimy są na bruku albo oczekują momentu wydalenia.** W ustroju kapitalistycznym kryzysy ekonomiczne są stałem zjawiskiem. Ze kryzys ekonomiczny dotknął przemysł amerykański, angielski itd., gdzie nagromadzono olbrzymie zapasy towarów, to jest rzeczą zrozumiałą. W Polsce, gdzie ciągle mówiono o konieczności i potrzebie pracy a ministrowie skarbu łączyli interes skarbu z wzmożeniem pracy, kryzys jest niezrozumiały. Minister skarbu Michalski zapowiedział uzdrowienie skarbu państwa przez przedłużenie czasu pracy. Dziś mówimy: chcemy pracować 8 godzin, chcemy pracy i pracy się nam nie daje. U nas niema ani nadmiaru towarów ani mieszkań. Tymczasem zamyka się fabryki. Blisko ćwierć miliona robotników w czasie zimy zostało pozbawionych pracy. Wszyscy, którzy mówili o konieczności pracy, teraz spokojnie się przypatrują nędzy bezrobotnych. Kryzys jest wynikiem nieuporządkowanych stosunków w naszem państwie. Z podwyżką obcej waluty fabrykanci podwyższali ceny towarów, dziś ze spadkiem tej waluty nie mogą tego robić i ciągnąć 100-procentowych zysków. Bezwstyd i cynizm przedsiębiorców doszedł do tego, że nie mogą się zadowolnić zyskiem 50%. Nadmierne zyski przedsiębiorców **są przyczyną bezrobocia.** Rząd mając aprowizacyę robotników, mógł wpłynąć na warunki produkcyi, lecz **zrzekł się aprowizacyi i wprowadził wolny handel.** Tymczasem rząd musi dawać kolosalne kredyty przemysłowcom na uruchomienie fabryk. N. p. huta w Rakowie pod Częstochową wzięła 50 mil. mk od rządu i szła zaledwie kilka dni; żąda obecnie 120 mil. mk. Gdzież tu jest wolność produkcyi? Państwo nie może mieszać się w warunki produkcyi i ma wolność dawania pieniędzy. Fabrykanci w razie zatargu kapitału z pracą zwracają się do rządu o policyę i represye. W całej Polsce wśród burżuazyi i rządu jest jeden głos: precz ze strejkami! Wyciągnięto paragrafy carskie i wytacza się procesy o strejki jeszcze z r. 1919! Rok temu mówiono o wolności strejków, gdyż chodziło o pozyskanie robotników na Śląsku przy plebiscycie. Dzisiaj tygrys kapitalistyczny pokazuje swe pazury.

Obrona praw robotniczych musi być prowadzona tylko przez masy.

Dziś w czasie krytycznym klasa pracująca żąda od państwa pracy albo możności utrzymania. Jako sekretarz Gen. Komisyi Związków zawodowych zwracam się do Was z gorącym apelem, ażebyście wytężyli wszystkie siły **celem odparcia ataku przedsiębiorców, którzy chcą obniżyć płace robotnicze** i nie stosować ustawy o 8-godzinnym czasie pracy. Dzisiaj obowiązkiem każdego jest stać karnie w szeregach organizacyi zawodowej i politycznej i walczyć solidarnie. Tylko jednolita organizacya może uratować klasę pracującą (brawa). Zjednoczmy nasze siły tak, ażebyśmy mogli wszystkie ataki odeprzeć (oklaski).

Tow. Malisz odczytał następującą rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono:

Rezolucya

Zgromadzeni w dniu 15 stycznia robotnicy m. Krakowa protestują przeciw zakusom reakcyi, która najistotniejsze zdobycze klasy robotniczej usiłuje obalić, a przez wprowadzenie ustaw wyjątkowych nałożyć zamierza kajdany niewoli na lud pracujący.

Zgromadzeni stwierdzają, że rząd p. Ponikowskiego, Michalskiego, Downarowicza i Skirmunta jest niezdolny do rozwiązania najważniejszych zagadnień życia gospodarczego i polityki zagranicznej i stoi zupełnie na usługach reakcyi w Polsce. Robotnicy krakowscy wyrażają przekonanie, że państwo nasze wyprowadzić może z chaosu gospodarczego i politycznego silna i świadoma swoich celów wola **ludu pracującego miast i wsi.**

Pomni zwycięstwa, które klasa robotnicze silna swą solidarnością odniosła podczas rządów zaborczych w sprawach gospodarczych i politycznych, wzywamy wszystkich robotników, by zjednoczyli się w szeregach partyi socyalistycznej pod hasłem Czerwonego Sztandaru i w wypróbowanych organizacyach Polskiej Partyi Socyalistycznej prowadzili dalej skuteczną walkę o socyalizm i międzynarodowe braterstwo ludów.

Niech żyje klasa robotnicza!

Niech żyje socyalizm!

W dyskusyi tow. Pisz (metalowiec) omówił ciężkie położenie robotników wobec klęski bezrobocia.

Na zgromadzeniu znalazł się dr Bolesław Drobner, tym razem wysuwając jako mowców dwóch ze swych zwolenników. Prezydyum bez trudności udzieliło im głosu. Gdy jednak niejaki Zuwala, właściciel sklepu, rozpoczął przemówienie atakiem na PPS — zgromadzenie nie pozwoliło mu mówić. Następnie przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Po zamknięciu zgromadzenia usiłował jeszcze przemówić dr Bolesław Drobner, ale mu się to nie udało.

Składki

na fundusz prasowy „Naprzodu" Organizacya stolarzy Kraków mk 750, — Rada robotnicza Jaworzno mk 5 000.

Staraniem Komisyi oświatowej PPS

odbędzie się w czwartek 19 stycznia o godz. 7-ej wiecz. w sali Związków rob. Dunajewskiego 5, II p. odczyt p. t.

Robotnik w sztuce XIX i XX w.

ilustrowany obrazami świetlnymi.

Prelegent: Prof. Henryk Cieśla.

Towarzysze! jawcie się licznie.

Stosunki ekonomiczne górnictwa solnego w Polsce

II.

Rzeczywiste koszta produkcyi tonny soli w Bochni dochodzą dziś najwyżej do 15.000 Mk., w co już wliczyć należy podwyższone w listopadzie 1921 zarobki robotników, płace urzędników, koszta utrzymania dyrekcyi zakładów salinarnych w Krakowie, oraz koszta drobnych inwestycyj kopalnianych wraz z ceną użytego na nie materyału. Koszta produkcyi Wieliczki są jeszcze niższe ze względu na lepszy stan urządzeń i dogodniejszy poziom wydobywania soli, stąd i mniejsze wydatki. Ogółem dochodzą koszta produkcyi soli do 30 proc. ceny soli, licząc po 50 Mk. za jeden kilogram. Mimo to rząd oblicza koszta produkcyi jednej tony na 25.000 Mk., a z owej sztucznej nadwyżki 10.000 Mk. na tonie pokrywa koszta utrzymania Dyrekcyi górniczo-hutniczej w Warszawie, a nadto zdobywa fundusz, za który możnaby przemienić górnictwo solne w Polsce w pierwszorzędną w świecie wzorową produkcyę, przyczem i na czysty zysk niejeden milionik by odpadł. Warszawska Dyrekcya to nowa centralna władza górnicza i do niej dołączono również i sprawy żup małopolskich, które najczęściej odlegują się tam, choć równie lepiej i prędzej załatwiłaby je Dyrekcya Zakładów salinarnych w Krakowie, jako bezpośrednio ze wszystkiem obznajomiona. Jest zatem Warszawska Dyrekcya piątem kołem u wozu i to kołem niezmiernie kosztownem.

Ale „Matyskowi wszystko mało", jak mówi przysłowie. Do tych to bowiem na 25.000 Mk. podwyższonych o 10.000 Mk na tonie kosztów produkcyi, w których już i kapitały na wielkie inwestycye, jak i zysk skarbu się kryją, — dolicza skarb jako podatek konsumcyjny drugie tyle t. j. znów 25.000 Mk. na tonę. Tak więc już bez podatku sama Bochnia na 4.000 ton miesięcznej produkcyi daje obecnie 40 milionów Mk., zaś Wieliczka na 14.000 ton 140 milionów zysku miesięcznie! Czyż nie starczyłoby to na elektrownie, huty, solanki, na utrzymanie dwu Dyrekcyi i czy nie pozostanie jeszcze pokaźna część jako zysk? Któryż jednak minister skarbu tem się zadowolni, skoro może więcej z gałęzi tej wyciągnąć? Stąd też do tego jeszcze i podatek na sól, bez którego byłaby ona o przeszło 50 procent tańszą. Cóż, kiedy nastąpiła zwyżka marki, a przy utrzymaniu tego podatku cena soli na eksport jest już obecnie zbyt wysoką, stąd i brak zamówień i zastój, wobec czego należałoby podatek ten znieść choć w części.

Przypatrzmy się teraz, jak w tym wypadku radzi sobie rząd. Oto zamiast jak najrychlej znieść ten podatek choć w części, postanawia ograniczyć produkcyę soli w salinach rządowych do minimum, a na razie zwolnić z pracy górników prowizorycznie przyjętych, a następnie i część stałych i w tym celu otrzymały już zarządy salin odpowiednie instrukcye od władz wyższych. Rozpocznie się więc wyrzucanie na bruk w najgorszym zimowym czasie ludzi żonatych, obarczonych rodzinami, a co najgorsza — zupełnie biednych, którzy tylko w kopalni czy salinie zarabiali ciężką pracą na chleb codzienny. A przecież nie tak dawno, bo jeszcze przed rokiem, zakupywał Puzapp solny 1000 wagonów soli zagranicznej miesięcznie, gdyż zbyt był znacznie wyższy, a własna produkcya nie mogła go pokryć. Robotnik zaś pracował za marną płacą, licho aprowizowany, a dopiero w listopadzie 1921 oznaczone płace robotnicze prawie na równi z płacami w przedsiębiorstwach prywatnych, bo tylko niżej od nich o 10 pro., a podwyżka ta wprowadziła w szał krakowskiego „Kuryerka", który z prześladowanych przez siebie swoich własnych, jak ich sam nazwał „Paskopiastów", przerzucił się na górników polskich, najwidoczniej niezadowolony z tego, że pracują w podziemiach gorzej wynagradzani, niż inni prywatni robotnicy światowi.

Teraz po podwyżce płacy zaczyna się wyrzucanie robotników solnych na bruk! Byłoby inne mniej niebezpieczne i nie tak bolesne wyjście z tej ostatniej sytuacyi, a to ograniczenie pracy prowizorycznym robotnikom w kopalniach soli o dwa dni w tygodniu, przez co nie pozbawiałoby się wielu rodzin chleba, a dla innych kategoryj wolnych robotników nie stwarzałoby się w epoce bezrobocia konkurencyi taniej pracy. To jednak zależeć będzie od zrozumienia sytuacyi i ludzkości poszczególnych zarządców. Jak słychać, na pierwszy ogień idzie w Bochni i Wieliczce na bruk około 600 bezrobotnych a niedługo pierwsi proskrybowani wyczytają swe nazwiska na wjazdach do szybów. Naturalnie i organizacya zawodowa górników nie zaśpi tu sprawy i spełni swe obowiązki.

Tak więc zamiast zapowiedzianego i spodziewanego rozszerzenia produkcyi soli jak i zorganizowania zbytu dla tego produktu mamy do czynienia z jej ograniczeniem i zastojem, a stąd powolnem zamieraniem tej gałęzi państwowego monopolu, jak i utratą pola zbytu przez konkurencyę soli niemieckiej, która — trudno to pojąć! przez wielką i szeroką Polskę jak i przez pilnie strzeżone jej granice przedostaje się w wielkich ilościach na dalski Wschód.

Należałoby przeto jak najrychlej znieść szkodliwy obecnie dla tej gałęzi produkcyi podatek państwowy od soli przeznaczonej na eksport, a tymczasem nie zaprzestawać produkcyi na zapas, albowiem jej koszta bynajmniej nie zmniejszą się w najbliższem półroczu. Należałoby również i wglądnąć w sprawy biura sprzedaży soli przy ministerstwie skarbu, które wprawdzie zwinęło Puzapp solny, ale w spadku po nim przejęło cały jego personal, przenosząc odnośne biuro z jego funkcyonaryuszami i agendami do ministerstwa, stąd wszelkie wady i niedomagania dawne nie zostały usunięte, ale nadal tawają pod zmienioną firmą. Należałoby wreszcie dla ułatwienia zbytu soli umożliwić zarządom żup sprzedaż z wolnej ręki stosownie do zamówień, zaś organizacyę eksportu powierzyć bardziej rzutnemu jakiemu prywatnemu stowarzyszeniu przy związaniu go maksymalną ceną, — zaś nie wypuszczać ze swej opieki samej produkcyi, którą tak troskliwie od czasu upadku Austryi zajmuje się krakowska Dyrekcya Zakładów Salinarnych.

Tymczasem zanosi się na coś odwrotnego. — Skoro państwo postanawia ze względów oszczędności zlikwidować właśnie tę Dyrekcyę w Krakowie jako zbędną, jakoklwiek ona przez ciągły kontakt z żupami, siedzibą swą w Małopolsce z nimi związana i stąd znająca szczegółowo ich stosunki, jest niezmiernie potrzebną dla rozwoju żup, a także i ruchliwą, pomijając już fakt, że koszta utrzymania tej dyrekcyi wliczone są już w ogólne koszta produkcyi i że są one bez porównania mniejsze od kosztów, które pochłania utrzymanie Dyrekcyi warszawskiej. Skoroby więc dyrekcya w Krakowie miała być zniesioną, to sprawy jej obejmie dyrekcya w Warszawie jako urząd centralny, który raz w rok około Wielkiej Nocy wglądać będzie przez swych drogich emisaryuszy w stosunki i potrzeby żup i w znany centralistyczny i fiskalny sposób traktować będzie sprawy monopolu solnego.

Wkońcu nie od rzeczy będzie przy tej sposobności wspomnieć już raz wreszcie o doli emerytowanych urzędników i robotników salinarnych. Przed wojną otrzymywali emerytowani górnicy 70 procent swego 30 dniowego zarobku, dziś zaś emerytura ta równa się na razie zarobkowi jednego i pół dnia czyli dosłownie wynagrodzeniu za 12 godzin pracy! Z tej to emerytury ma wyżyć emeryt z rodziną przez cały miesiąc! Toteż oczekują oni w codziennym na stałość głodzie i niedostatku uregulowania i wypłaty nowych emerytur. Aż do zniesienia aprowizacyi górniczej to i owo oberwało się im z konsumu, teraz zaś i to ustało. Cały szereg emerytów, których liczba w Wieliczce i Bochni dochodzi do tysiąca, nie licząc członków ich rodzin i sierót, żyje dziś raczej z żebraniny i publicznej dobroczynności, borykając się z ostatnią nędzą. Nie brak i wyższych urzędników salinarnych zwłaszcza byłego zaboru austryackiego, którzy latami czekają na swe emerytury, a narazie żyją swym własnym przemysłem, zarabiając ubocznie i dorywczo jużto jako rzeczoznawcy sądowi w sprawach budowlanych i mieszkaniowych, jużto jako pomocnicy i biuraliści tam, gdzie nie tak dawno jeszcze pracowali jako samodzielni naczelnicy.

Pan minister Michalski winien przypomnieć swym najbliższym podwładnym w Warszawie, a raczej pouczyć ich, że w Małopolsce od dawien dawna żyje cały szereg górników z emerytur państwowych, o czem byli rosyjscy salinarze zapewne pierwszy raz usłyszą. — Koniecznem jest tu jak najrychlejsze uregulowanie i wypłata tych emerytur w możliwej do wyżycia wysokości, jeżeli już nie z czysto ludzkich względów, to bodaj ze względów politycznych, aby ci starzy ludzie, chwalący czasy państw zaborczych, nie oddziaływali swą krytyką polskich czasów demoralizująco na najbliższe otoczenie.

Sylwer.

W trzechsetlecie Moliera

Zajadła walka klerykałów z twórcą nowożytnej komedyi

Cała Francya, a wraz z nią cały kulturalny świat obchodzi uroczyście trzechsetną rocznicę przyjścia na świat genialnego twórcy współczesnej komedyi — Moliere'a (którego metryka chrztu nosi datę — 15 stycznia 1622 r. co przy ówczesnym zwyczaju jak najszybszego dokonywania tego obrzędu ustala datę jego urodzenia na jeden z najbliższych dni poprzednich).

To wielkie święto literatury i teatru przypomina, jak znaczną drogę przebyły społeczeństwa europejskie przez te trzy stulecia; nadewszystko jak wyzwoliły się — nawet w krajach najbardziej klerykalnych — z pod ciążącego nad ich umysłowością szczególnego piętna klerykalnego.

Moliere, zwłaszcza, jako autor świętoszka — Tartuff'a stał się przedmiotem szczególnej nienawiści obozu klerykalnego: nienadarmo stworzył nieśmiertelny typ obłudnika-pobożnisia.

Już nazajutrz po pierwszem przedstawieniu tej sztuki w Paryżu (w r. 1667) została ona zakazaną, z umotywowaniem, że nie przystoi komedyantom wtrącać się do spraw moralności chrześcijańskiej i religii. Następuje odwołanie się do króla; wszak proteguje on teatr Moliera. Mimo to sztuka musi odleżeć się dwa lata, a zapowiedź jej wznowienia wita arcybiskup Paryża orędziem, zakazującem czytania lub oglądania tej sztuki pod groźbą ekskomuniki. Jeden zaś z księży paryskich Rouile ogłasza pamflet, w którym nazywa Moliera szatanem, przyobleczonym w ciało i odzież ludzką, najgłośniejszym bezbożnikiem i libertynem, jakiego znały wieki, godnym najhaniebniejszej kary dla przykładu „nawet ognia — zapowiedzi ogni piekielnych".

Nawet złotousty kaznodzieja i pisarz Bossuet, wymawiając Molierowi komedyopisarzowi i aktorowi, że dotknięty został śmiercią wkrótce po zejściu ze sceny, której nie chciał opuścić mimo choroby — orzekł iż „przeszedł on od żartów teatru przed trybunał tego, który mówi: „Biada wam, którzy się śmiejecie, albowiem płakać będziecie".

Nie był to jednak najcięższy kamień, rzucony na trumnę wielkiego pisarza.

Gdy konał, wezwano nad jego łoże księdza: dwaj wręcz odmawiają — trzeci spóźnia się z przybyciem. Kościół zaprzecza mu nawet prawa do kawałka ziemi na cmentarzu. Żona Moliere'a musi znów błagać protekcyi królewskiej.

Wkońcu arcybiskup Paryża Harlay de Chanvallon, nie zakazuje formalnie chrześcijańskiego pogrzebu, ale ma się on odbyć bez żadnej pompy kościelnej i poza godzinami, przystojnemi dla takiej ceremonii... A więc wieczorem przy świetle pochodni — wędruje ciało Moliere'a na wieczny spoczynek — ledwo tolerowane, jakby pół-kontrabanda.

Nad jego trumną święci zwycięstwo pobożna obłuda, gdyż arcybiskup słynie w Paryżu z życia skandalicznego, ale... jest arcybiskupem, a nie „komedyantem", nie jednym z tych, którymi kościół naówczas gardził narówni z prostytutkami, zawodowymi lichwiarzami i t. p. fachami, które stawiał pod pręgierzem.

Ale czy nie był właśnie komedyantem w ujemnem znaczeniu tego słowa człowiek, gorszący swojem życiem rozpustnem, a akcentujący święte oburzenie na „rzemiosło" „komedyanta" i na twórczość niby „gorszącego" pisarza iż chłostał on obłudę i wyzyskiwanie religii dla celów nikczemnych?

—ooo—

Bolszewickie piekło

„Berliner Tageblatt” zamieszcza niezwykle ciekawą korespondencyę własnego sprawozdawcy z kongresu sowieckiego, niedawno w Moskwie odbytego. Sprawozdanie to zawiera w streszczeniu powtórzone słowa referentów kongresu na ogół, bez żadnych komentarzy, i o tyle specyalnie zasługują na wiarę.

Zamieszczamy poniżej ujęcie niezwykle ciekawego referatu p. Ossińskiego. Czytamy oto:

„Mowa p. Ossińskiego (w rzeczywistości **księcia Obolenskiego**) na temat stanu gospodarki rolnej była w zupełności jasną i otwartą. A jeżeli nie wypadła ona wstrząsająco, to jedynie z tego powodu, że ogromna większość tego włościańsko-drobno-mieszczańskiego zgromadzenia na własnej skórze odczuła już była owo nieszczęście, o którym debatowano. P. Ossiński zaznaczył zaraz na wstępie, że w wypadku nieużycia heroicznego wysiłku i nadzwyczajnych środków dalszy upadek produkcyi rolnej, a co zatem idzie **i katastrofa głodowa** — są rzeczą nieuniknioną. Mimo starań **wynosi obszar siewny poszczególnych gubernii Rosyi sowieckiej jeno trzy czwarte stanu zeszłorocznego**, zaś w okolicach dotkniętych głodem tylko... **jedną czwartą**. Obszary głodem nawiedzone stanowią jedną trzecią całości państwa. Na rok przyszły posiadamy zapas siewny w stanie zaledwie 25 milionów pudów, dla tych obszarów do dyspozycyi podczas, gdy preliminarz nasz wymaga 33-ch. Przy takim stanie rzeczy nie można się spodziewać nawet przy nienajgorszych wynikach żniw, że zapotrzebowanie nie znajdzie pokrycia w guberniach, zdolnych kiedyindziej do eksportu. A cóż dopiero, gdy metereologiczne dane zapowiadają zupełny nieurodzaj.

Tak zgubnie przedstawiają się suche i aż do drobiazgów opracowane daty i cyfry podane przez p. Ossińskiego. Oznaczają **one zupełne, względnie prawie całkowite wyniszczenie przez głód i, co zatem nieodzownie idzie choroby ludności całych obszarów**; jak i między innymi wielkich niemieckich kolonii leżących nad Wołgą.

Dopiero co wydano dekret, zakazujący na przeciąg sześciu miesięcy korzystania z ruchu kolejowego tych obszarów przez osoby prywatne. Te okolice „śmierci” muszą być odizolowane, i musimy sobie szczerze powiedzieć; ich losowi pozostawione, jako że zaraza **tyfusu plamistego** z okolic nawiedzonych głodem rozszerza się z przerażającą szybkością, grożąc nieszczęściem wielkim miastom.

Korespondent stwierdza, że z całego przemówienia Ossińskiego wynikało jasno, ze **„nim nastaną normalne stosunki, wyginą jeszcze miliony ludzi“.**

Tak w oświetleniu samych bolszewików przedstawiają się ich rządy.

I wówczas, gdy dziesiątki milionów wyginęły, gdy głód i zaraza szerzą się bezkarnie, pastwiąc się nad biedną i znękaną ludnością — wówczas Lenin spokojnie stwierdza „popełniliśmy błąd“...

Żądania robotników rolnych

Dnia 10 bm. przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rol. t. t. Kwapiński, Nowicki, Tomczyk i Olszewski przedłożyli p. ministrowi Darowskiemu pismo poniższe, wyjaśniające zarazem położenie, wytworzone przez prowokacyjne zachowanie się obszarników w stosunku do robotników rolnych.

Do
Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Biorąc pod uwagę masowe wydalanie robotników rolnych, należących do Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, szykany, jakich dopuszczają się obszarnicy w stosunku do poszukujących pracy, jakoteż żądanie wypisania się ze Związku, wyrzeczenia się prawa do utrzymania 2 krów na oborze, które to prawo zagwarantowane było w ubiegłych latach, domaganie się przywrócenia ponownie tak zwanych posyłek i t. p.

Zarząd Główny w poczuciu odpowiedzialności za mogące wyniknąć stąd następstwa, zwraca się z prośbą do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej o wywarcie presyi na Zarząd Główny Związku Ziemian, by przyjmowano robotników rolnych do pracy z pośród zwolnionych i wykazujących konotatką (kartką zwolnienia), oraz z uwagi, iż związek nasz zgrupował w swoich szeregach na terenie byłej Kongresówki 90 procent ogółu robotników rolnych, by przyjmowano tylko tych robotników, którzy należą do naszego Związku.

Po przyjęciu członków naszego Związku, Związek Ziemian ma wolną rękę w sprawie przyjmowania nowych pracowników.

Zarazem oświadczamy p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, iż nieuwzględnienie naszych żądań pociągnie za sobą konsekwencye daleko idące.

Przewodniczący: **J. Kwapiński.** Sekretarz **M. Nowicki.**

* * *

DO ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Niniejszym komunikujemy Wam, że obszarnicy odmówili wzięcia udziału w dalszych posiedzeniach Głównej Komisyi Polubownej, motywując to brakiem pełnomocnictw, które mogą być im dane przez Zjazd Ziemian, rozpoczynający swe obrady dnia 19 stycznia b. r. Zważywszy powyższe przedstawiciele głównego naszego Związku dnia 10 stycznia b. r. na konferencyi w ministerstwie pracy i opieki społecznej, wręczyli min. pracy i opieki społ. żądania, w których domagamy się, aby, wobec rozmyślnych wydaleń i szykan członków naszego Związku, minister pracy i opieki społecznej wywarł presyę na Związek Ziemian a i zmusił go do godzenia tylko tych robotników, którzy należą do naszego Związku. Jednocześnie oświadczyliśmy, że nieuwzględnienie naszych żądań pociągnie za sobą daleko idące konsekwencye.

Żądania te uważamy za programowe wobec czego wszyscy towarzysze w pracy swojej powinni się nimi kierować.

Dlatego też oddziały winny zwrócić się do inspektorów pracy z żądaniem natychmiastowego zwołania Komisyi Polubownych, złożonych z przedstawicieli naszych i ziemian. Komisye te miałyby za zadanie rozlokować do pracy wszystkich zwolnionych robotników rolnych, zgłoszonych przez nasz Związek.

Uchylenie się obszarników od udziału w tych komisyach traktować będziemy jako chęć wywołania bezrobocia.

O wynikach tej akcyi należy zawiadomić Zarząd Główny niezwłocznie.

Przewodniczący **J. Kwapiński.** Sekretarz **M. Nowicki.**

Z życia młodzieży

Ostatni zjazd młodzieży akademickiej, odbyty w połowie grudnia w Wilnie, (patrz Nr 2 br. „Naprzodu“) skład delegacyi, uchwały na nim zapadłe rzucają ponure światło na stosunki, panujące wśród naszej młodzieży wyższych uczelni. Fakt większości, jaką zdobyła narodowa demokracya, która przeparła niejeden wniosek, sprzeczny z elementarnemi pojęciami etyki i logiki — zgodny jednako z wymaganiami ks. Lutosławskiego, ciśnie na usta pytanie: jakież jest istotne oblicze młodzieży? Czy zjazd z swymi uchwałami odzwierciedla je właściwie? A obchodzi nas to przedewszystkiem w odniesieniu do stosunków krakowskich. Przypatrzmy się tedy bliżej młodzieży tutejszej pod kątem jej sympatyj politycznych a dojdziemy zapewne do ciekawych wniosków.

Z szeregu stronnictw, szukających gorliwie swych ekspozytur na gruncie akademickim, — narodowa demokracya krzątając się najgorliwiej — najmniej w latach ubiegłych potrafiła zdziałać; gdy równocześnie centrowe, a przedewszystkiem lekko lewicowe ugrupowania brały stanowczo górę. Stan taki trwał mniej więcej do roku zeszłego. Rok bowiem temu wysłannicy warszawscy potrafili zebrać „swoich“ garstkę — i utworzyli pierwszą placówkę t. zw. narodową, a w gruncie rzeczy jedynie: nacyonalistyczną. Od chwili powstania tegoż Zjednoczenia mł. akad. rozpoczyna się wzrost wpływu narodowo-demokratycznego. Opanowanie akademickiego T. S. L., założenie i opanowanie akad. sekcyi Rozwoju, przeważnie bardziej lub mniej swą tendencyą przejrzyste odczyty i objazdy księży Lutosławskich, etc etapy w tym pochodzie i wzroście myśli nacyonalistycznej. Od tej też chwili groźne widmo stanęło wobec ludzi idealizmu, ludzi etyki chrześcijańskiej. Groźne widmo owego rozpętania najniższych instynktów nienawiści egoizmu, czego jaskrawym przykładem niechaj będzie afera z Howorką. Bo oto widzimy jaskrawe i niezmaczne afisze rozwojowe, jesteśmy świadkami nie przebierającej w środkach agitacyi. Cóż zresztą dziwnego, z chwilą, gdy ludzie ci otwarcie wypierają się zasad etycznych, gdy dowodzą z otwartością, godną lepszej sprawy, że etyki publicznej nie masz, i że jest to rzecz niepotrzebna (!), że w polityce prawo pięści panować winno.

Toteż jasną staje się teraz rzeczą dla każdego grupa ludzi takich zasad przybierać na sile musi.

A obok, jako przymierzeniec od potrzeby, kroczy patosowa Polonia, tow. katolickiej młodzieży, która z dziwną uczciwością potrafiła połączyć oblicze polityczne ze sprawą wyznania, potrafiła się zaliczyć do rzędu organizacyi ideopolitycznych, ona — katolicka. Źle jest to bezwzględnie, lecz nie można się temu dziwić. Toć i w sejmie podobne objawy oglądamy! Gdy zaś zejdzie się paru ludzi o słabej inteligencyi i indywidualności — a przyjedzie ks. Lutosławski, to cóż dziwnego, że mamy — Polonię?

Do rzędu prawicowych organizacyj zaliczyć jeszcze musimy skrajnie reakcyjne „Odrodzenie“ — odpowiednik tych, którzy niedawno w Warszawie, wydając odezwę, niech żyje król polski! zakrzyknęli. Do określenia aktualności tej grupy to — wystarczy.

Tak więc mamy blok cały, wspólnie godzący w podstawy demokratycznych stosunków wśród młodzieży.

Co zaś przeciwko nim staje? Czy również coś potężnego? Niestety — nie! W rzędzie centrowo-lewicowych organizacyj najsilniejsze i o bogatej tradycyi „Organizacya młodzieży narodowej“ nie jest zdolna sama jedna przeciwstawić się skutecznie fali reakcyi. Nie podoła temu tembardziej ni „Czytelnia“, ni „Kuźnica“ obydwie wewnętrznie niezwykle słabe. — Wszystkie zaś razem nie umieją. Brak jedności w występieniach wobec tak groźnego, a wspólnego niebezpieczeństwa jest niezwykle smutny i budzi niezbyt posiesżające refleksye.

Lecz idźmy dalej jeszcze ku lewu. Widzimy tu Akademicką sekcyę PPS i „Życie“ organizacyę niezależnej młodzieży socyalistycznej. — Związkami tymi wypada nam się zająć szczególnie blizko i dokładnie. Uczynię to w najbliższym, specyalnie temu poświęconym artykule. Dziś ograniczę się do wniosków ogólnej natury; brzmią one: wymienione Związki socyalistyczne dziś przynajmniej siły lewicy nie zwiększają wydatnie, przez co ogólnie konfiguracya organizacyjna przedstawia się dla nas nie wesoło. Nie chodzi nam tutaj o mnogość ludzi naszych przekonań, i ich wpływ; mamy tu na myśli jeno świętość i czystość intencyi i działań, które winny cechować młodych, a przy tak zastraszającym wpływie nacyonalistów — uwydatnić się nie mogą.

W konkluzyi stwierdzić musimy, że organizacyjnie prawica jest górą. Lecz teraz nasuwa się pytanie: czy konstelacya organizacyjna, proporcyonalność sił i liczebność związków — oddaje faktyczne nastroje ogółu młodzieży?

Otóż stanowczo: **nie.** Z całą pewnością stwierdzić możemy, iż młodzież krakowska w swej większości z całą pewnością zalicza się do zaciętych przeciwników „Narodowych Zjednoczeń“, jeno wskutek przeciążenia i braku czasu, czasu który poświęca na konieczną pracę zarobkową i wydatnie na naukę — nie może czynnie w życiu ideopolitycznem pracować. Tu leży powód, dla którego wielkie obliczenia według organizacyi wypadają korzystnie dla prawicy, i nie oddają faktycznego stanu rzeczy. Tak też i delegacya wybrana na zjazd wileński według klucza związkowego — dała rezultaty smutne, i sprzeczne z poglądami większości. — Jednem słowem: zjazd tak swymi uchwałami jak i składem istotnego oblicza młodzieży nieodzwierciadlił.

Wuemżet.

KRONIKA

Kraków, 17 stycznia.

Krakowski kler a cywilizacya.

Ktokolwiekby wątpił w prawdziwość zarzutów stawianych tak często klerowi z powodu zacofańczego stanowiska wobec pewnych przejawów cywilizacyi XX wieku, niech przyjrzy się dokładnie zeszytom „Krakowskiej Kroniki kościelnej", której wydawcami są „XX. Proboszczowie i przełożeni zakonu w Krakowie" — przeto niejako organowi kleru naszego. Zobaczy tam różne dziwa! Miast znaleźć rozumne oświetlenie rzeczy, które fałszywie mogą być rozumiane i używane, a są w gruncie rzeczy dobre, miast przyczynić się do wzrostu istotnej i wartościowej cywilizacyi, z góry i doktrynersko potępia i przeklina!

Weźmy dla przykładu Nr. 5, artykuł p. t. „Czy chodzić do teatru?" Czytamy tam między innymi: Teatr jest rzeczą złą, zdrożną, bo... „w teatrze jakby uprawnione są wpatrywania się w osoby (!) i to często przez szkła", spojrzenia takie rzadko pochodzą ze samej tylko natrętnej ciekawości, lecz wynikają z pożądliwości, lub usiłują je wywołać, a w takim razie są grzechem śmiertelnym. „Kto bowiem spojrzał, by pożądać — mówi Chrystus — już cudzołożył (segneri)". Takie jest rozumowanie Kroniki. Lecz nie dosyć na tem. Do decydujących motywów, z których wynika odradzanie teatru, zalicza Kronika i to, że „ileż to nadużyć dzieje się zwyczajnie po przedstawieniach, przy powrocie do domu, pod osłoną cieniów nocy, zwłaszcza, że namiętności są rozbudzone, a krew burzy się łatwo". I na tej oto podstawie, z tych powodów, które u rozsądnego i światlejszego człowieka uśmiech politowania wywołać muszą, potępia się zasadę każdego teatru, który nie maluje zwycięstwa cnoty i niewinności, koniecznej miłości religii, ojczyzny, bliźniego, smutnych skutków występku itp." Ładna historya! Więc w tym celu używa się autorytetu sutanny i ambony, by dyskredytować wszelkie usiłowania, dążące do podniesienia poziomu kultury, choćby nawet nie mieszczące się w tych ciasnych ramach powyżej przytoczonych?! Przyznajemy, w każdym wypadku musimy natrafić na rzeczy złe, których się należy wystrzegać, lecz czyż na tej podstawie należy z a-s a d ę, zasadniczą rzecz, potępić?! Autorytety mędrców greckich i rzymskich, jak „Sokrates, Solon, Cycero, Seneka", który w każdym innym wypadku mogą i powinny do nas przemawiać — w odniesieniu do teatru są... dość wątpliwe; fakt, iż w starożytności teatr potępiał chociażby Sokrates, dziś jako argument użyty razi przynajmniej, a zdanie końcowe brzmiące: „wyrzeczenie się teatru było niejako oznaka przyjęcia chrześcijanizmu", nie wymaga wprost komentarzy. Ono jest dla katolicyzmu szkodliwe z chwilą, gdy go uzależnia od... uczęszczania na widownię (!).

W tym mniej więcej tonie utrzymane są wszystkie numera. Czy to dla kleru zaszczytne? Czy nie nasuwa to zarzutu, że kler zamiast na czele postępu kroczyć, jest jego kulą u nogi?

Chrześcijanin.

Klasa miejscowości a Orawa.

Otrzymujemy następujące pismo z kół nauczycielskich:

Po przyłączeniu Orawy do Polski cieszyło się nasze nauczycielstwo, że za ciężką pracę, jaka go czeka na kresach południowych, dostanie jakie takie wyposażenie, zgodne ze sprawiedliwością.

A tu co się stało? W ubiegłym roku, tj. od stycznia do sierpnia zaliczono Orawę, jako letnisko, do III. klasy miejscowości, a skończyły się wakacye, więc jednym zamachem pióra, bez dokładnej rewizji miejscowości, strącono cały powiat spisko-orawski do IV. klasy. Oszczędność skarbu rozumie każdy mądry człowiek, ale nie w taki krzywdzący sposób, bez kalkulacyi cen pierwszej potrzeby, sądząc, że w górach jest taniej, niż w mieście, ale po wprowadzeniu wolnego handlu i skasowaniu deputatów urzędniczych odbija się wprost fatalnie na pracownikach państwowych na szerokim Podhalu. Taki, który bez znajomości stosunków orawskich i bez osobistego przekonania się wydaje złośliwy sąd na pierwszych pionierów polskości, myli się bardzo grubo. Z tej biednej Orawy bez dobrych dróg, bez komunikacyi kolejowej (połączenie Jabłonki z Czarnym Dunajcem prawdopodobnie jest już w projekcie), jeździć musi nauczycielstwo po wszystko do Jordanowa lub Czarnego Dunajca i to tylko w sucby i pogodny czas, gdyż na miejscu nic kupić nie można. Wszak przepiękna Babia Góra i lasy jeść nie dadzą, a góral zadawala się plackiem owsianem (moskalem), który u niego jest najdroższym skarbem dla życia. Ziemniaki, to drugi pokarm Orawca, które nawet w święto z wielkim przysmakiem zajada z kwaśnicą.

A kupić?! To zapewne zeszłoroczny letnik pamięta, z jakim trudem dostać było można nie od ludności, tylko z Krakowa lub Nowego Targu. Nie, żeby ludność była nieprzychylna, ale mróz spali i basta; a po drugie gleba skalista, bez sztucznych nawozów, wielkich urodzajów nie daje. Podajemy pod opinię społeczeństwa, czy sprawiedliwie zaliczono Orawę do IV. klasy miejscowości i czy po zaprowadzeniu wolnego handlu nie są ceny tańsze w mieście? Klasy miejscowości powinny już zakończyć swoje niesłuszne istnienie, które tylko sieją butę i nienawiść wśród pracowników państwowych.

J. M.

W sprawie połączenia kolejowego Górnego Śląska z Krakowem

(k) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego w magistracie krakowskim konferencya w sprawie połączenia kolejowego Górnego Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem. W konferencyi wzięli udział: przedstawiciele krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, delegat okręgowej dyrekcyi robót publicznych inż. Zinkiewicz, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej dr Beres, starosta krakowski dr Bal i przedstawiciele gminy m. Krakowa. Po referacie r. m. inż. Potuczka, prezes Prachtel przedstawił zadania kolei w odniesieniu do połączenia Górnego Śląska z Małopolską i wskazał na konieczność zbudowania osobnej stacyi rozdzielczej koło Dziedzic, połączenia Szczakowej z Mysłowicami podwójnym torem i należytej a rychłej rozbudowy węzła krakowskiego, aby Kraków mógł objąć tą rolę, jaką dawniej miał Wrocław.

Dyr. dr Pischinger z PKP wyjaśnił, że zaprowadzone zostało dogodne osobowe połączenie kolejowe Krakowa z Katowicami. Dalsze udogodnienia będą przedmiotem porozumienia z dyrekcyą kolejową w Katowicach.

Aresztowania pod zarzutem agitacyi komunistycznej

W ostatnich dniach wpadły organa policyi państwowej w Bochni na ślady, że niejaki Stanisław Kuta, robotnik szewski, organizował wśród tamtejszych robotników salinarnych kółka komunistyczne. Do Kuty przyjeżdżali od czasu do czasu agitatorzy zamiejscowi i urządzali w jego mieszkaniu lub w pobliskim lasku tajne zebrania komunistyczne, przyczem rozdawano bibułę bolszewicką. Kuta objął w ostatnim czasie posadę woźnego pocztowego przy dyrekcyi poczt w Lublinie, gdzie też został przed kilku dniami aresztowany i do Krakowa odstawiony. W toku śledztwa prowadzonego w Krakowie, przeciw Kucie, wyszło na jaw, że agitacyę w Bochni i w innych miejscowościach zachodniej Małopolski, prowadzili Władysław Schmid l. 45 i Mikołaj Jaśkiewicz. Szmida i Jaśkiewicza aresztowano.

Olbrzymie kradzieże obuwia z magazynów wojskowych

(k) Sprawa kradzieży kilkudziesięciu pak z obuwiem gumowem (śniegowcami) z magazynów wojskowych w koszarach im. Sobieskiego przy ul. Warszawskiej przybiera rozmiary sensacyi w naszem mieście, a to ze względu na niezwykłe okoliczności, wśród jakich kradzieży tej dokonano. Oto, jak stwierdzono, przed koszary Sobieskiego, gdzie mieszczą się magazyny wojskowe, w jasny dzień zajeżdżało kilkakrotnie prywatne auto ciężarowe, zabierając paki z obuwiem, które następnie przewożono do specyalnie na ten cel wynajętych piwnic przy ul. Radziwiłłowskiej. W związku z tą aferą władze wojskowe dokonały aresztowania urzędnika wojskowego XI klasy rangi Augusta Maciejko i sierżanta WP N. Gregoraszczuka. Jak się okazało, część obuwia t. j. 2000 par sprzedali wymienieni niejakiemu Nowakowi za 4 miliony marek. Prócz tego, jak donosiliśmy, w tajnych magazynach przy ul. Radziwiłłowskiej policya skonfiskowała 64 skrzyń wypełnionych obuwiem, pochodzących z tej samej kradzieży. W śledztwie Maciejko i Gregoraszczuk usiłowali tłumaczyć się, że owe 2000 par obuwia, które sprzedali Nowakowi, stanowiły niespodziewaną „nadwyżkę" inwentarza magazynu po przeprowadzonem skontrum i dla tego musieli pozbyć się owej nadwyżki (!?). Niewątpliwie aresztowani dopuszczali się od dłuższego już czasu systematycznego okradania skarbu państwa i dziwić się należy, że komisya kontrolna, która co miesiąc, jak nas informują władze wojskowe, odbywała rewizyę magazynów, nie zauważyła tej nadwyżki i wogóle żadnych nadużyć. Tem też należy tłumaczyć sobie ową zuchwałą śmiałość złoczyńców, z jaką gospodarowali w powierzonych sobie magazynach. Prócz tego policya państwowa aresztowała jako wmieszaną w tą sprawę niejaką Felicyę Sternowa, lat 38, z Warszawy, zatrudnioną w tych magazynach, a zamieszkałą w Dębnikach.

Szulerzy karciani i kradzież listów amerykańskich

(k) W związku z aresztowanym onegdaj listonoszem Stanisławem Mielniczkiem, który wykradał z przesyłek amerykańskich dolary i przegrywał je następnie z szulerami w karty, policya aresztowała jego partnerów w osobach Stefana Schlenkera, lat 33, z zawodu fryzyera, Stefana Jasickiego, lat 32 i Władysława Kunawę, lat 27, bez określonego zajęcia. W ciągu dnia wczorajszego na inspekcyi „pod Telegrafem" zgłaszali się u prowadzącego śledztwo w tej sprawie urzędnika miejscowi adwokaci, którzy złożyli pewną część pieniędzy wygranych od Mielniczka w imieniu aresztowanych klientów. Również zgłaszają się na policyę poszkodowani z listami, które doręczono im bez zawartości dolarów i ze znakami, świadczącymi o odlepianiu kopert. Wnosić można z tego, że kradzież dolarów z listów amerykańskich, odbywała się na tutejszej poczcie na wielką skalę.

Obniżenie ceny chleba. Związek spółdzielni robotniczych „Proletaryat" w Krakowie zawiadamia, że obniżył cenę 2 kg bochenka chleba na 200 mk (z 220).

Obchód rocznicy powstania styczniowego. Zarząd obwodu Kraków-miasto Związku strzeleckiego urządza w niedzielę d. 22 b. m. uroczysty obchód 59-tej rocznicy powstania styczniowego z następującym programem: O godz. 9·30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny z współudziałem chóru Tow. Oratoryjnego pod kierownictwem p. Kazimierza Garbusińskiego; o godz. 11 przed południem uroczysta akademia w sali teatru Bagatela, w której wezmą udział artyści Karol Adwentowicz, pianistka prof. Ludwiga Grodzicka i p. Z. Szrombówna, skrzypek prof. Władysław Kozłowski, śpiewaczka p. M. Mściwojewska, nadto zespół uczniów szkoły śpiewu prof. Bursy i orkiestra F. K. E. pod batutą dyr. p. Tesarzika. Przemawiać będą: prof. Bolesław Pochmarski o powstaniu styczniowem i prof. Adam Wołek o idei Związków strzeleckich.

Miejski teatr Opera i Operetka. Aleksandra Szafrańska, pierwsza mezzosopranistka opery poznańskiej, wystąpi dziś w „Carmen". Micaelą będzie p. Jaworzyńska, partyę Don Joségo odśpiewa pan Stępniowski, partyę Escamilla p. Kniaginin. Jutro we środę „Baron Kimmel".

Z teatru Nowości. We wtorek i we środę „Ursula". Premiera „Księżniczki foxtrotta" we czwartek. Główne role odtworzą pp. Czernekówna, Kamińska, Wesołowski, Woliński, Kaczorowski, Pilarski, Jankowski. Nowa wystawa i kostyumy, oraz ewolucye układu J. Ciesielskiego dadzą tej operetce piękną oprawę sceniczną.

Rewia humoru i piosenek zespołu teatrów warszawskich odbędzie się w sobotę 21 bm. o 11 wieczór w teatrze Bagatela. W przedstawieniu biorą udział Romuald Gerasiński, Zazimiera Hołbowska, Mila Kamińska, Adolf Dymsza i Józef Porębski. Bilety sprzedaje już kasa Bagateli.

Janina Kelles-Krauze wystąpi ze swoim wieczorem pieśni w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze. Świetna śpiewaczka wystąpi u nas po raz pierwszy. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

„Walka kobiety z mężczyzną w [illegible] polskiej". Na ten temat wygłosi dziś autorka krakowska p. Jadwiga Migowa odczyt z Domu [illegible] stów (pl. św. Ducha). Początek o godzinie 8 wieczorem.

(k) Aresztowanie przemytników sacharyny. Organa policyi na krakowskim dworcu kolejowym, aresztowały przed samym wyjazdem z Krakowa, pokątnych fabrykantów sacharyny. Są to: Ernestyna Buchhalster l. 39 z Tarnowa i Simche Hersch l. 32 z Fryszatu, mieszkający stale w Nowym Sączu. W posiadaniu aresztowanych, znaleziono około 70.000 mk, 7 kg sacharyny, 590 sztuk torebek na sacharynę, 898 sztuk fałszywych banderoli i paczkę kartonu do wyrobu pudełek na sacharynę. W toku dochodzeń Buchhalsterowa usiłowała przekupić przodownika P. P. Tarnowskiego, któremu wręczyła 10.000 mk i 200 tore-

bek z sacharyną, oraz kartkę przez nią napisaną w języku hebrajskim z zawiadomieniem, o ich aresztowaniu, z ostrzeżeniem, by resztę towaru usunięto przed rewizyą i jej rodzinę zawiadomiono o niebezpieczeństwie. Przodownika Tarnowskiego prosiła Buchhalsterowa, by karteczkę tę doręczył niejakiemu Hornerowi przy ul. Bożego Ciała. Tarnowski łapówki nie przyjął i złożył ją na inspekcyi na głównym dworcu osobowym.

Włamanie. W mieszkaniu p. Sali Elner przy ul. Dietla 79, włamano się w niedzielę wieczór, za pomocą wytrycha i skradziono bieliznę znaczoną monogramem „S. E.", wartości kilkudziesięciu tysięcy mk.

—ooo—

Z POLSKI

O pomoc dla repatryantów. W prezydyum Rady ministrów odbyła się konferencya prasowa, na której p. Władysław Grabski zdawał sprawę ze stosunków w obozach reemigracyjnych. Grabski stwierdził, że personal reemigracyjny pracuje obecnie w warunkach niesłychanie ciężkich. O ciężkich warunkach pracy świadczy fakt, że z personalu zarządu reemigracyjnego **15 osób zmarło, a 40 osób było ciężko chorych.** Dalej Grabski stwierdza, że konieczne jest uregulowanie warunków transportowych, rząd sowiecki bowiem wbrew postanowieniu, że chorych nie należy dołączać do transportu, do każdego transportu dołącza ich znaczną ilość. O fatalnych stosunkach, panujących w transportach, świadczy fakt, że pociąg reemigracyjny, który przybył do Grodna, **przywiózł 578 chorych osób. W Stołpcach na 1100 osób transportu 538 osób było chorych.** Wobec tych warunków, walce z epidemiami muszą być podporządkowane wszelkie zarządzenia. Środkami zaradczymi musi być rozszerzanie szpitali, postawienie na odpowiedniej wysokości rezerwy osobistej personalnej i rozszerzenie oddziałów robotniczych. Pozatem konieczne jest oddzielenie od punktów zbornych jednostek, które muszą być poddane dłuższej desynfekcyi. Ważną niezmiernie jest akcya, zmierzająca do należytego rozmieszczenia chorych. Sprawę tę stara się załatwić Czerwony Krzyż w Równem, urządzając salę na 50 łóżek i dając koszt utrzymania i urządzenie baraków. **Napływ powracających do Polski jest bardzo znaczny.** Największe ilości reemigrantów gromadzą się obecnie w Rosyi, w **punktach, położonych blisko granicy.** Ważną jest rzeczą udzielenie pomocy przy rozsiedlaniu. Społeczeństwo może tu przyjść z wydatną pomocą, tak, jak to już uczyniło w powiatach białostockim i siedleckim, przyjmując do siebie pewne ilości powracających z wygnania.

Jak traktują kapitaliści węglowi sieroty i wdowy po zabitych górnikach w zagłębiu krakowskiem, niech za przykład posłuży następujący fakt:

Dnia 28 listopada z. r. została zwołana konferencya starszych członków kas prowizyjnych i przewodniczących tychże kas, do urzędu górniczego okręgowego w Krakowie, za staraniem powiatowego Związku górników, w celu podwyższenia prowizyi dla prowizyonistów, sierot i wdów po prowizyonistach. Po dłuższej dyskusyi przyszło do porozumienia między zastępcami kopalń a Związkiem górników, według którego każdy robotnik, zatrudniony w kopalni, płaci miesięcznie na ten cel 500 mk., zaś właściciele-pracodawcy również 500 mk. Prowizyoniści starzy z przed 1 grudnia 1921 otrzymywać mają z tych funduszów po 5000 mk. miesięcznie, żony po prowizyonistach 50 prc., dzieci 25 prc.; nowi prowizyoniści po dniu 1 grudnia 1921 otrzymują 7000 mk., żony po nich 50 prc, dzieci 25 prc. Jak traktuje p. inż. Józef Hromek, właściciel kopalni „Kmita" w Tenczynku sieroty i wdowy po górnikach? Tow. Nowak Tomasz został zabity na kopalni p. Hromka dnia 15 czerwca r. z., osierocając 5 małoletnich dzieci i żonę Zofię. Zamiast jej wypłacić 5000 mk. 1 grudnia z góry, zarządził wypłatę 2500 mk. w grudniu za styczeń, tyle tę sumę, którą górnicy złożyli w listopadzie za grudzień. Kiedy Zofia Nowak udała się z reklamacyą do p. Hromka za wskazaniem tow. posła Rejdycha, otrzymała odpowiedź następującą: 2500 mk. otrzymała pani jako zapomogę jednorazową, a za następne miesiące nie otrzyma pani nic. Tow. poseł Rejdych zrobił doniesienie do naczelnika urzędu górniczego Malawskiego, który jest prezesem scentralizowanych kas prowizyjnych w zagłębiu krakowskiem. W razie odmowy prowizyi sprawa będzie poruszoną w Sejmie, a zajmą się nią energicznie posłowie socyalistyczni.

Należy nadmienić, że p. Hromek jest Czechem, a majątku dorobił się jako inżynier w Sierszy przy zakupnie maszyn wodnych w Witkowicach, a teraz na polskiej ziemi krzywdzi sieroty i wdowy po górnikach, tłómacząc się, jakoby do kopalni dokładał.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Czysty interes"**, komedya w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego

„Czysty interes" jest wyborną komedyą aktualną, prawdziwą satyrą na dzisiejsze stosunki moralne, pozostające pod znakiem paskarstwa, tego wytworu epidemicznej żądzy błyskawicznego zbogacania się. Po nieudałym „Pocałunku wojny" tegoż autora jest „Czysty interes" miłą niespodzianką. W myśl zasady „ridendo castigare mores" Kiedrzyński grucbnął tu salwami śmiechu chłoszczącego moralność powojenną. Dużo papierowego jest w poważnej stronie jego figur i ich dyalogów, tu jednak, gdzie zaczyna się strona komedyowa, graniczącą z farsą, wszechwładnie panuje szczery, żywiołowy komizm.

Do wyjaskrawienia kontrastu posłużył się Kiedrzyński środkiem łatwym i nienowym: wprowadził do warszawskiego środowiska postać przybysza z obcego świata, Amerykanina, oczywiście Polaka amerykańskiego, wychowanego za Oceanem w pojęciach zupełnie odmiennych od tutejszych. Ten Cezar Ordyng reprezentuje zdrowy rozsądek, rzetelność i energię, jak zwykle taki Amerykanin w powieści i w teatrze. Z tego względu jest to postać konwencyonalna; na szczęście p. Adwentowicz umiał tchnąć w nią życie i humor.

Kapitalna jest figura paskarza Kordelasa i pocieszne są jego tarapaty, w które wpada przez jakąś aferę ryżową, ale najpocieszniejsza część jego roli następuje po wypuszczeniu go z kryminału: od tej chwili rozgrzmiewa raz za razem huragan śmiechu, gdy ten paskarz opowiada swoje przeżycia podczas tygodniowego pobytu w więzieniu mokotowskiem:

— Jaki tam wikt! Zupełnie jak w Bristolu.

— A towarzystwo? Zupełnie tosamo, co w Bristolu. Sami znajomi.

— Jak zarobiłem ten milion? Przecie siedząc przez tydzień w Mokotowie, musiałem się czemś zająć: kupiłem wagon cukru od jednego żydka, który wyszedł z kozy o trzy dni wcześniej niż ja, i sprzedałem go drugiemu żydkowi, który właśnie przyszedł do kozy, i zarobiłem na tem milion...

Sto bajeczne pod względem efektu „kawały" chwytane w lot przez publiczność nietylko warszawską, lecz także i krakowską, która również zna takie rzeczy z doświadczenia i reaguje na nie skwapliwie. Tu p. Szymborski odnosił tryumfy, stworzywszy z paskarza Kordelasa pocieszną figurę o niepowszedniej sile komicznej.

P. Guttner w roli adwokata Szumirskiego dał dobrą sylwetkę człowieka uczciwego, ocierającego się jednak o brudy dzisiejszego życia. P. Nosarzewska rolę panny Minski wyposażyła w dużo uczucia i siły dramatycznej. P. Ordyńska w roli Apolonii Kordelasowej wskrzesza tradycyę śp. Wojnowskiej w odtwarzaniu tego rodzaju typów. P. Marya Modzelewska i p. Kustowski bardzo dobrze dopełnili zespołu, doskonale zgranego.

„Czysty interes" może liczyć na pełne powodzenie.

Emil Haecker.

Ostatnia faza rokowań w sprawie Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Z Berlina donoszą: Obecny stan rokowań polsko-niemieckich przedstawia się wedle „Vossische Ztg" w następujący sposób: **Nie osiągnięto porozumienia** w sprawie waluty i likwidacyi. **Nie** rozstrzygnięto dotąd sporu o interpretacyę wyrazu „produkty naturalne". Narady nad tą sprawą **odłożono** dla wynalezienia odpowiedniej formuły. W komisyi dla pracodawców i robotników **zgodzono się** na propozycyę międzynarodowego biura pracy w Genewie. W sprawie żelaza **osiągnięto porozumienie** dzięki ustępliwości polskiej. Rozpoczęto obrady nad sprawą organizacyi kompetencyi komisyi mieszanej i trybunału rozjemczego. Postanowiono **nie** prowadzić narazie narad w sprawie kompetencyi trybunału rozjemczego co do ochrony mniejszości narodowych.

W kwestyi związków zawodowych

(PAT). **Katowice, 16 stycznia.**

„Polak" zamieszcza następujące informacye w kwestyi spornej, będącej przedmiotem obrad w związkach pracodawców i pracobierców oraz w VII komisyi mieszanej. Polska nie może się zgodzić na to, aby związki niemieckie, które będą działały w polskiej części Śląska, podlegały centrum berlińskiemu. Niemiecka część komisyi stwierdza, że na podstawie decyzyi genewskiej Polska musi uznać na przeciąg 15 lat te związki, które istnią z czasów, gdy Śląsk należał do Niemiec. Związki te będą miały prawo zawierania umów na całym obszarze plebiscytowym. Ze strony polskiej stwierdza się, że związki te mogą działać istotnie, ale muszą mieć siedzibę swojej centrali po stronie polskiej, nie można bowiem pozwolić na działalność stowarzyszeń z siedzibą poza granicami Polski. „Polak" mówi, że związki te działałyby szkodliwie i podlegając kierownictwu niemieckiemu, na komendę Berlina wywoływałyby niepokoje na Śląsku.

Wyjazd Calondera

(PAT). **Katowice, 16 stycznia.**

Prezydent Calonder odjechał w poniedziałek z dworca bytomskiego wprost do Genewy.

Objęcie części G. Śląska przez Polskę z końcem kwietnia

(PAT). **Katowice, 16 stycznia.**

Z **urzędowej** strony dowiadujemy się, co następuje: Na jednem z ostatnich posiedzeń u Calondera z udziałem pełnomocników rządu polskiego i niemieckiego ustalono, co następuje: Pełnomocnicy rządów zjadą się w Genewie **6 lutego** z ustalonym tekstem konwencyi oraz ze sprecyzowanymi należycie punktami spornymi, których nie udało się załatwić w drodze porozumienia. Pobyt w Genewie obliczony jest najwyżej na 3 tygodnie.

W ciągu tego czasu prezydent Calonder rozpatrzy i rozstrzygnie punkty sporne, zaś z drugiej strony dokonane zostanie tłómaczenie całego tekstu na język francuski oraz jego wydrukowanie. Potem nastąpi podpisanie konwencyi przez obu pełnomocników. W ciągu następnych 14 dni ma być dokonana **ratyfikacya konwencyi przez sejm polski** i przez parlament niemiecki, potem nastąpi wzmiana dokumentów ratyfikacyjnych. Po dokonaniu tych formalności konferencya ambasadorów w Paryżu zawiadomiona zostanie o zawarciu konwencyi i po wytknięciu granicy postawiony będzie wniosek, aby konferencya ambasadorów zwróciła się do komisyi międzysojuszniczej w Opolu o zanotyfikowanie rządom polskiemu i niemieckiemu **objęcia przez nie odnośnych części Górnego Śląska.**

Jednocześnie z pracami delegacyi w Genewie przygotowane będą na Górnym Śląsku materyały niezbędne do **układu między rządem polskim a komisyą opolską w sprawie objęcia przez rząd polski części Górnego Śląska,** przyznanej Polsce, w dziedzinie administracyi politycznej, skarbowej, administracyi majątków państwowych, sądów, kolei żelaznych, poczt, telegrafów, telefonów i archiwów. W sprawie tej zawarty będzie również odpowiedni układ między rządem polskim a niemieckim. Po dokonaniu notyfikacyi nastąpi stopniowe obejmowanie Górnego Śląska przez rząd polski według z góry określonego planu. Przewidywane jest **ustateczne objęcie obszarów przez rząd polski z końcem kwietnia.**

Układy handlowe między Polską i Jugosławią

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W związku z układami handlowymi z Jugosławią bawi obecnie w Warszawie poseł polski w Belgradzie p. Okęcki.

—ooo—

O prawa Polski w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z Gdańska donoszą: Wysoki komisarz Ligi narodów generał Hacking zaproponował załatwienie sprawy używania portu Gdańskiego przez polskie okręty wojenne w tej formie, żeby Polska zwróciła się do senatu gdańskiego o pozwolenie na postój tych okrętów. W razie zgody senatu postoj musiałby mieć charakter tymczasowy i podlegałby sześciomiesięcznemu wypowiedzeniu ze strony Gdańska

Gabinet Poincarego

Paryż. (PAT.) Lista nowego gabinetu jest następująca: Prezydent ministrów i spraw zagranych Poincare, wiceprezydent gabinetu i minister sprawiedliwości Barthou, minister spraw wewnętrznych Manoury, skarb Laster, emerytury i komunikacyę Maginot, oświata Leon Berard, kolonie Sarraut, roboty publiczne le Troquet, praca i hygiena Aleksander Berard, marynarka Rayberti, rolnictwo Charron, dzielnice oswobodzone Reibel, handel Dior. Poincare przedstawił powyższą listę prezydentowi Millerandowi wczoraj.

Zmiany

Paryż. (PAT). Przy ostatecznem ukonstytuowaniu się gabinetu zaszły następujące zmiany: Aleksander Berard zrzekł się przyjęcia teki pracy i hygieny, tak, że teki te objęli Albert Peyronnet i Paweł Straus. Podsekretaryaty stanu obsadzone zostały w sposób następujący: podsekretaryat stanu w prezydyum rady ministrów Colrad, zaś Rio, Paullafont i Laurent Eynac objęli ponownie trzy podsekretaryaty stanu w ministeryum robót publicznych, spraw marynarki handlowej, poczt i telegrafów i żeglugi napowietrznej. Podsekretaryat stanu w ministeryum oświaty i sztuki objął Vidal.

Prasa włoska przeciw Poincaremu

Rzym. (PAT.) „Popolo Romano“ komunikuje w następujący sposób wybór Poincarego na stanowisko prezydenta ministrów: Jest rzeczą niewątpliwą, że **rząd Poincarego stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla zachodu Europy.** — Wywoła on powrotną falę militaryzmu, nową okupacyę zagłębia Ruhr i nowy szczęk broni nad Renem. Nie potrwa to jednak długo.

Zjazd Lloyda Georgea z Poincarem

Paryż. (PAT.) W czasie spotkania, jakie się odbyło między Lloydem Georgem a Poincarem, poruszono szereg kwestyj, dotyczących obu rządów. Niezawodnie po ukonstytuowaniu się gabinetu Poincarego Lloyd George i Poincare porozumią się co do dalszego prowadzenia narad.

Głosy prasy

Paryż. (PAT). Prasa wita nowy gabinet nader życzliwie, podnosząc ze szczególnem zainteresowaniem wyrażone przez Poincarego postanowienia kontynuowania w możliwie najlepszych warunkach rokowań, dotyczących układu angielsko-francuskiego.

Wynurzenia Poincarego

Paryż. (PAT). W wywiadzie z korespondentem „Daily Mail“ Poincare oświadczył, że był zawsze i pozostanie nadal gorącym zwolennikiem sojuszu angielsko-francuskiego, który będzie musiał być poprzedzonym z uregulowaniem wszystkich kwestyj, dotychczas niezałatwionych. Premier dodał, że Francya domaga się przedewszystkiem bezpieczeństwa granic oraz otrzymania odszkodowań, licząc na współpracę Anglii. Francya skłonna jest współpracować ze swoimi sprzymierzonymi w sprawie wyszukania środków, mogących utrwalić pokój pod warunkiem, że prawa jej, wynikające z traktatu, zostaną całkowicie uszanowane.

Pierwsze posiedzenie

Paryż. (PAT). Pierwsze posiedzenie gabinetu Poincarego odbędzie się we wtorek.

Konferencya dla gospodarczej odbudowy Europy

Udział Francyi w konferencyi

Paryż. (PAT.) Mając na względzie ciągłość polityki narodowej, **rząd francuski związany będzie zobowiązaniami, przyjętemi przez rząd poprzedni.** Wskutek tego zwołanie konferencyi genueńskiej nie może być zakwestyonowane. Zdaje się, że Poincare nie będzie osobiście reprezentował Francyi na tej konferencyi. Bezwarunkowo przypuszczać należy, że **gabinet przyjmie układ francusko-angielski,** zażąda tylko dokładnego określenia wzajemnych zobowiązań. Przypuszczają też, że Poincare zakomunikował Lloydowi George'owi chęć powrotu do metod zwykłej dyplomatycznej wymiany zdań. „Matin“ donosi, że Lloyd George i Poincare postanowili porozumieć się co do wszystkich kwestyj spornych przed zawarciem układu.

Paryż. (PAT.) „Matin“ donosi, że Poincare zamierza powołać Vivianiego na przedstawiciela Francyi na konferencyi gospodarczej w Genui.

Stany Zjedn. pozwalają na zakupno zboża do Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Na konferencyi w Waszyngtonie uchwalono **dopuścić przedstawiciela Rosyi** do Stanów Zjednoczonych jako delegata dla zakupna zboża. Hoover oświadczył, że delegat ten nie posiada charakteru politycznego, a wpuszczenie go na teren Stanów Zjednoczonych **nie oznacza uznania rządu sowietów.**

Przegląd społeczny

Miesięcznik statystyczny. Ukazał się zeszyt 1—3 tomu IV. miesięcznika statystycznego za r. 1921. Treść zeszytu zawiera w części I-szej artykuł dra Benedykta Bornsteina Majoraty (donacye) w b. Królestwie Polskiem. W części drugiej prócz zwykłych działów (ruch naturalny ludności, kredyt, spółki akcyjne, skarbowość, urodzaje, ceny ziemiopłodów) na szczególną uwagę zasługuje: Podział Górnego Śląska na zasadzie decyzyi Rady ambasadorów (ładność, wyniki plebiscytu, wytwórczość przemysłowa), oraz Tymczasowe rezultaty spisu ludności Rzeczypospolitej polskiej z dnia 30 września 1921 r. Do zeszytu dołączono: Sprawozdania z handlu zagranicznego za pierwsze półrocze 1921 r., oraz statystykę pocztową, telegraficzną i telefoniczną Rzeczypospolitej polskiej za r. 1920.

Przegląd gospodarczy

Nowe bilety skarbowe

Warszawa. (PAT) Ministeryum skarbu komunikuje: Z dniem 1 lutego br. ministeryum skarbu wypuszcza na sumę 30 miliardów seryę III biletów skarbowych. Odsetki od biletów skarbowych seryi III są wypłacane w stosunku 5% rocznie z góry, przez potrącenie przy sprzedaży.

Ożywienie w handlu łódzkim

Łódź. (PAT). „Kuryer Łódzki“ donosi, że w ostatnim tygodniu przybyli do Łodzi kupcy z Wilna, Równa i Lwowa, którzy dokonywują większych zakupów towarów białych i kamgarnów. W związku z powyższem odczuwa się wielkie ożywienie w handlu.

Łódź. (PAT). „Kuryer Łódzki“ donosi: Według statystyki związku przemysłowców, dotyczącej uruchomionych warsztatów pracy w przemyśle bawełnianym czynnych jest 97%, w przemyśle wełnianym 56% ogólnej ilości warsztatów.

Łódź. (PAT). „Kuryer Łódzki“ donosi: Od kilku dni bawi w naszem mieście sowiecka misya handlowa w osobie prezesa Gorczakowa i ekspertów. Gorczakow oświadczył między innymi, że w chwili rozpoczęcia się pertraktacyj handlowych polsko-rosyjskich jasnem jest, że w pierwszym rzędzie zainteresowaną będzie Łódź, której handel pomimo wojny i okupacyi prędko się podźwignął, a pokrywszy potrzeby wojskowe, dąży do odzyskania swoich dawnych rynków.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 16 stycznia. (PAT) Pszenica 11.500, żyto franco młyn Warszawa 8.200, kukurydza 10.800, groch polny Warszawa franko 9.700.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 17 stycznia.

Ks. Okoń skarży o pobicie

(k) W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj ponowna rozprawa przeciw kap. Włodzimierzowi Rawskiemu, oskarżonemu o czynne znieważenie posła ks. Okonia podczas zajścia w pociągu na stacyi w Dębicy. Po przesłuchaniu oskarżonego i szeregu świadków, rozprawę znowu odroczono z powodu niestawienia się głównego świadka zajścia p. Ponikłowej. Próby ugodowego załatwienia konfliktu między posłem ks. Okoniem a kap. Rawskim nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Czysty interes“.
Środa: „Jesienne skrzypce“ Surguczowa.
Czwartek: „Brzydki Ferrante“ Lopeza.
Piątek: „Czysty interes“.
Sobota: „Czysty interes“.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „Upiory“.

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Carmen“.
Sroda: „Baron Kimmel“.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Urszula“.
Sroda: „Urszula“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek: Jadwiga Migowa: „Walka mężczyzny z kobietą w twórczości Zapolskiej“.

Zjednoczenie Ogólno-Zawodowe Inteligencyi Pracującej (Dunajewskiego 5, II. p.)

Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek 17 bm.: Wanda Gancwolówna: Proletaryacki socyalizm przedmarksowski.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Sroda: dyr. Muzeum nar. Dr Fel. Kopera: O sztuce rosyjskiej (z obrazami świetlnymi).

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Środa, 18 bm.: Michał Bogucki, prof. Uniw. Wileńskiego: O sztuce teatralnej u Greków.
Czwartek, 19 bm.: Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński: Fabryki pasów polskich w Gdańsku.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Metalowcy bezrobotni mają podać swoje nazwiska tow. Papińskiemu w celu spisania ogólnej listy zorganizowanych bezrobotnych, która jest potrzebna w najkrótszym czasie zarządowi Oddziału.

Zarząd.

Zgromadzenie monterów blacharskich odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd sekr.

Ogólne zebranie zakładów miejskich i ich zarządów i mężów zaufania a to, gazowni, elektrowni, wodociągu, budowy kanalizacyi, dróg i innych odbędzie się we środę dnia 18 stycznia o godz. 6 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

III Walne Zgromadzenie Związku zawodowego pracowników tramwajowych Polski — oddział Kraków, odbędzie się w sobotę 21 stycznia o godz. 10 w nocy w lakierni tramwajowej ul. Wawrzyńca, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Sprawozdanie bibliotekarza; 5. Sprawozdanie komisyi kontrolującej; 6. Wybór nowego Zarządu; 7. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się w tymże dniu drugie zgromadzenie o godz. 11 w nocy z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych, a uchwały na tymże zapadłe będą prawomocne. **Jan Dębowski** przew., **Wł. Wiśniewski** sekretarz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).